№. 64. w Czwartek dnia 16. Marca 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 12. Marca. — J. Kr. Mość książe pruski, został zamianowany naczelnym wodzem wszystkich wojsk pruskich nad Renem. Jutro uda się z wielkim orszakiem na miejsce swego przeznaczenia i tymczasowo przebywać będzie w Kolonii. — Dziś odbyło się posiedzenie tutejszego magistratu, z powodu wiadoméj petycyi reprezentantów miasta. Powiadają, że petycyę tę poda deputacya złożona z członków wybranych z grona magistratu i reprezentantów. — Cesasarz rossyjski ma zamiar wkrótce przybyć do Niemiec. — Dziś był wielki ruch na tutejszych kolejach żelaznych. Wojsko z różnych pułków przybyło na kolei żelaznéj dolno szląskiéj i puściło się w dalszą drogę koleją anhaltską. Są to rezerwy zwołane pod chorągwie. Wojsko to ma zastąpić pułki odwiezione na kolei żelaznéj ku Renowi. — Dziwią się tu poruszeniom w Elzacyi przeciw żydom. Od r. 1791. posiadają żydzi we Francyi wszystkie prawa, które u nas chcą dopiero osięgnąć. Mają prawo wyborów, mogą być wybierani, rabini pobierają pensye jak inni urzędnicy państwa, wszystkie posady w armii, w sądach, administracyi kraju i gmin są dla nich otwarte, a jednak użala się dziennik Reforme na ministra sprawiedliwości Cremieux, że popiera swych współwyznawców na pierwsze i korzystne posady. Chłopy w Elzacyi prześladują dla tego żydów, bo ich uważają za pijawki i że są właściwie wierzycielami wszystkich posiadłości téj prowincyi, a do tego w sztuczny i demoralizujący sposób się wdarli. Czyli zarzuty te chłopów elzackich przeciw żydom są uzasadnione, dzienniki wkrótce okażą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 9. Marca. — Rząd tymczasowy wydał następującą odezwę: »Obywatele! Rząd zwalony prowadził systematycznie finanse kraju do upadku. Mimo napomnień swych przyjaciół, swych nieprzyjaciół a nawet i obojętnych wyczerpał źródła publicznego mienia. W dniu narodzenia się swego otrzymała rzeczpospolita przykry spadek; przyjęła go z postanowieniem dzwigania tego ciężaru bez zwątpienia. Dzieło to jest ogromne, ale nie przyprawia rządu tymczasowego o rozpacz. Będąc wypływem woli ludu i wspierany przez niego wie dobrze, że siła jego wyrówna wszystkim trudnościom obecnym i przyszłym. Współudział wszystkich obywateli uratował wolność, ocali też publiczny majątek. Rząd tymczasowy poczynił przygotowania na wszystko; stara się skrzętnie o zmniejszenie wydatków państwa. Jest pewnym, że tego dokona. Reszta zawisła od obywateli; ich los, handel i przemysł, przyszłość i powodzenie robót narodowych spoczywają w ich ręku. Rząd zaklina ich, aby pomyśleli o środkach. Zarazem nie żąda od nich nadzwyczajnych ofiar. Aby usunąć wszelkie trudności finansowe, które rozum pozwala przewidzieć, dosyć będzie na prostém zaliczeniu naprzód podatków, niech wszyscy obywatele złożą do skarbu w drodze przedpłaty niezwłocznie to, co z podatków za rok lub przynajmniéj za pierwsze sześć miesięcy jest do płacenia, a wszystkie trudności finansowe na raz ustaną. Położenie finansowe oddziaływać będzie bezpośrednio na polityczne, silny kredyt publiczny zabezpiecza prywatny; obieg pieniędzy, niedostateczny od wielu lat, pomnoży się na wielkie rozmiary, praca rozpocznie się pod najlepszemi warunkami, a poprawa losu pracującéj klassy utrzyma spokojność państwa na niewzruszonéj podstawie sprawiedliwości. Rząd tymczasowy wydaje dobitną przeto odezwę do wszystkich obywateli. Nie zwraca się do ich osobistych interesów, życzy sobie tylko obudzić nawet w sercach nieprzyjaciół patryotyzm i poświęcenie się. Serdecznie przywiązany do sprawy ludu, oczekuje rząd tymczasowy z niezachwianem zaufaniem wypadku pomyślnego téj odezwy do patryotyzmu Francyi.

Rząd tymczasowy rozporządził, ażeby celem uzupełnienia rozmaitych gałęzi administracyjnych, które nie miały nauk przygotowawczych, pewne szkoły administracyjne zostały zaprowadzone na wzór politechnicznéj przez ministra oświecenia.

Drugiém rozporządzeniem znosi prawo udzielone w roku 1841. król. sądom do zamieszczania w jedným uprzywilejowanym dzienniku wszystkich obwieszczeń sądowych.

Dwa inne rozporządzenia naznaczają wybory oficerów i podoficerów gwardyi narodowéj na 18. Marca i nakładają obowiązek na rady gminne, ażeby ubrały i uzbroiły gwardzistów narodowych, nie mających na to własnych funduszów.

W skutek sprawozdania komitetu rządowego dla wyrobników, rząd tymczasowy wydał następujące rozporządzenie:

W każdém merostwie Paryża, zostanie urządzone biuro do stręczenia bezpłatnego roboty. Biura te układać będą statystyczne tabele poszukiwań i nastręczań robót i starać się mają o załatwianie i porządkowanie stosunków pomiędzy robotnikami i przedsiebiorcami. Na ten cel prowadzić będą dwa rejestra. W pierwszym zapisywać będą według zatrudnień wszystkich wyrobników poszukujących pracy, jakoteż nazwiska i adressy przedsiebiorców. Na drugim rejestrze znajdować się mają nazwiska i adressy żądających wyrobników do pracy, przy podaniu płacy i innych warunków. Rejestra te będą przedkładane na żądanie każdemu obywatelowi do przejrzenia. Regulamin administracyi publicznéj wskaże, jak mają być urządzone te biura stręczenia bezpłatnego.

Następujące rozporządzenie rządu tymczasowego zawiera bliższe szczegóły względem założenia narodowych kantorów do diskontowania:

1) Narodowy kantor diskontowania jest dla Paryża ukonstytuowany. Będzie administrowany przez bezimienne towarzystwo, wolne wyjątkowym sposobem od upoważnienia rady stanu. Trwać będzie przez trzy lata, licząc od dnia otwarcia. Termin ten może być przedłużony za zezwoleniem miasta Paryża i potwierdzeniem ministra skarbu, w skutek postanowienia akcyonaryuszów. Art. 2) Rozporządzeniem z 7. Marca ustanowiony kapitał na 20 milionów fr. dla tego kantoru będzie się składał: z jednéj trzeci w gotowiźnie złożonéj przez akcyonaryuszów, z jednéj trzeci w obligacyach miasta Paryża, a w jednéj trzeci w biletach skarbowych państwa. Art. 3) Jedna trzecia dostarczonego kapitału przez akcyonaryuszów, składać się będzie z akcyi 500 frankowych. Interessa rozpoczną się w kantorze, skoro będzie podpisanych akcyi 5000. Cały zysk należéć będzie do akcyonaryuszów, ponieważ ani miasto, ani państwo niechce ciągnąć zysku ze swego przystąpienia. Art. 4) Kapitał dostarczyć się mający przez państwo i miasto Paryż, stawia rękojmią aż do dwóch trzecich za straty, któreby z interessów kantoru wypłynąć miały. W dopełnieniu téj rękojmi, tylko się trzymać można tych obligacyi, które przedstawiają zobowiązanie się miasta i państwa. Waluty te, których formę oznaczy miasto i minister skarbu, mają pozostać w kassach kantoru. Art. 5) Interessa kantoru będą załatwiane przez diskontowanie efektów handlowych na Paryż i departamenta. Do diskontowania przypuszczane będą tylko efekta handlowe, opatrzone najmniéj dwoma podpisami i których czas zawity w papierach przechodzić nie będzie na Paryż 105, a na prowincye 60 dni. Termina zawite w departamentach mogą być przedłużone do dni 90, jeżeli w tych miejscach są banki lub kantory banku francuzkiego. Inne interesa są zakazane (Kantor diskontowy składać się będzie z 15 członków wybranych z akcyonaryuszy i oprócz tego z dyrektora, który jest prezesem w radzie administracyjnéj i z poddyrektora. Obu dyrektorów wybiera minister skarbu.)

Na mowę Herwega, prezesa niemieckich demokratów, o któréj wczoraj wspomnieliśmy, odpowiedział obywatel Cremieux, członek rządu tymczasowego i minister sprawiedliwości jak następuje: niemieccy obywatele! nasze serca wzruszyły się szlachetną mową, którą właśnie słyszeliśmy.

Słowa te są zgodne wielkiego ludu, który reprezentujecie i téj nowéj epoki wolności, któréj Francya dostąpiła, a któréj wszystkie narody oświecone dosięgną, jeżeli zechcą być wolnemi. (Ze wszystkich stron wołania: Tak! Tak!). Wasze Niemcy, dziedzina filozofii i głębokich umiejętności, wiedzą dobrze, jaka jest wartość wolności i podzielamy przekonanie, że Niemcy potrafią same zdobyć swoją wolność, bez obcéj pomocy, jako żywy przykład, który musi wszystkich przekonać, że wolność dla człowieka najwyższém jest dobrem, najpierwszą potrzebą. (Oznaki radości.) Obywatele Niemiec! Wszyscy naokół postępują naprzód i bardzoby nas zadziwiło, gdyby w chwili danego znaku przez nas, Niemcy się nie ruszyły silnie i szlachetnie. W téj chwili całe Niemcy się poruszają, stawiają czyny nad myśli. Niemcy nie upadną — ale kroczyć będą naprzód i dosięgną celu. (Oklask powszechny.) Oczekując dnia, w którym Niemcy silne przez siebie, jak przystoi na wielki naród, ukonstytują się we własnéj potędze i ogłoszą owe wielkie idee wolności, które otoczą nową świetnością ich sławę, Francya brać będzie największy udział w wypadkach wielkich, które się przygotowują na klasycznéj ziemi starożytnéj Germanii. Francya raduje się z wszystkich usiłowań wolności—ponieważ wolność połącza wszystkie ludy. Od chwili, w któréj ludy przekonają się, że są braćmi, stanie się tak, jak powiedziałeś, jedna tylko będzie rzeczpospoliia na całym świecie i jeden okrzyk brzmieć będzie: niech żyje wolność! (Okrzyk niech żyje wolność!) Herweg podając chorągwie rządowi, rzekł: oby chorągwie Francyi i Niemiec na zawsze pozostały w miłości braterskiéj! Minister Cremieux podnosząc obie chorągwie, rzekł: przyjmujemy te dwie chorągwie tak, jakeśmy przyjęli francuzką chorągiew połączoną z chorągwią Stanów zjednoczonych, jako godło świętego przymierza wszystkich ludów. Po téj mowie wykrzyknięto: niech żyje rzeczpospolita! Odgłos ten rozległ się i został powtórzony po wszystkich salach ratusza, lud zgromadzony przed ratuszem, także ten okrzyk powtórzył w języku francuzkim i niemieckim z wielkiem uniesieniem i rozczuleniem. Pożegnawszy się deputacya rąk ściśnieniem z rządem tymczasowym, pospieszyła do zgromadzonych przed ratuszem mass ludu i oświadczyła im odpowiedź rządu. W tém członkowie rządu tymczasowego wystąpili na wielki balkon ratusza i pozdrawiali Niemców stojących w półkole przed nim. Okrzyk radości, niech żyje rzeczpospolita francuzka rozległ się na placu, na którym odpowiedziano okrzykiem: niech żyją Niemcy! Tłumy potem udały się na plac bastylii, otoczyły kolumnę lipcową i śpiewały pieśni, z tamtąd ruszyły przez bulwary, gdzie je witano okrzykiem: Niech żyją nasi bracia Niemcy!

Siecle donosi, że tytuł obywatela tylko w aktach rządowych jest przepisany, w pożyciu potocznem może być używany monsieur i madame (pana i pani.)

Majątek, który ocalił Ludwik Filip, podają na 200 milionów frank. powiększéj części składający się z papierów rządowych angielskich. Wspomnieć musimy, że król pozostawił 80 mil. frank. długów we Francyi, które rzeczpospolita zapłacić jest obowiązana. Lista cywilna króla trzymała się tego zwyczaju, że nieplaciła liwerantom dworskim wcześniéj jak po upływie lat dwóch i trzech, a przedłużała uiszczenie się z długów na czas jeszcze późniejszy, przestrzegając zasady nie płacenie jak najdłużej swym wierzycielom. Napoleon, płacić kazał wszelkie nienależytości w piątek, tak że w sobotę z rana nikomu nie był winien ani grosza.

A n g l i a.

Londyn, d. 8. Marca. — Wczorajszéj nocy udało się policyi i wojsku rospędzić zgromadzenie kartystów zebranych na Elerkwell, tymczasem wieczorem o godzinie 9 wylały się tłumy ludu na Trafalgar Square i potłukły gazowe latarnie na tym pięknym placu. Oświecone słupy przed teatrem królowéj na placu Waterloo w drobne sztuki rozbito. Wichrzyciele uderzyli potém na James Park, ale odparci zostali przez korpus dywizyi A. Ztamtąd ruszyli uzbrojeni w drągi żelazne, haki i piki ku Pall-mall-street i potłukli źwierciadła przed klubami reformy i Carlston. Potém znów się rzucili na James Paark i zniszczyli wszystkie latarnie gazowe. Koło Westmünsteru spotkali się z korpusem dywizyi C. W walce legło 30. O godzinie 11 znów nowe tłumy przebiegały ulice od Green Paark do Hydestreet, tłukły latarnie, tak że w téj okolicy ciemno jest w Londynie.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 2. Marca. — Wczoraj na wieczór po wielu ulicach naszéj stolicy zaczęły się zbierać tłumy okrzykiwając: »niech żyje rzeczpospolita! Na jednem przedmieściu uderzył szwadron jazdy na wichrzycieli i rozegnał ich z wielką łatwością. — Ministerstwo chwyciło się wszelkich środków, jakie tylko mogą zmierzać do utrzymania spokojności.

N i e m c y.

Frankfurt n. M., d. 9. Marca. — Otrzymano tu pewną wiadomość, że w Metzu we Francyi bywają otwierane wszystkie listy wychodzące za granicę i rozgłoszono tę wieść, aby każdy z prowadzących korrespondencyą z Francyą, wiedział jak ma postępować.

Zgromadzenie Związku niemieckiego naradza się teraz bardzo pilnie, jakim sposobem możnaby ustanowić narodową reprezentacyą tegoż związku. Frankfurter Journal dziennik jak wiadomo, nie należący wcale do postępowych, powiada w tym względzie: »jest to pytanie, którego załatwienie nie tylko będzie dodaniem głowy całemu ciału, ale musi być podstawą wszystkich reform. Jest to atoli i jedyny środek, przy okolicznościach teraźniejszych Francyi, zapomocą którego możnaby upewnić pokój i bezpieczeństwo dla Niemiec. Wypadki cisną się gwałtownie, a wymaganie ludu, aby oczekiwał wszelkich wypadków z bronią w ręku jest bardzo natarczywe. Skoro zaś można będzie osadzać się na przekonaniu, że Związek niemiecki zamierza przychylić się do potrzeb czasu, to publiczna opinia obróci się przeciw tym wszystkim, którzy przez swą porywczość, mogliby stosunki poprzewracać do góry nogami.«

Drezno, d. 11. Marca. — W teatrze podczas koncertu dnia 8. Marca, zaszła demonstracya, okazująca przywiązanie do króla. Na trzeciéj galeryi odezwał się głos prawie w tych słowach: »kto jest wiernym Sasem, ten niech podniesie się i naszemu ukochanemu królowi niech okrzyknie wiwat!« Natychmiast cała publiczność uczyniła zadosyć temu wezwaniu i przy uderzeniu w kotły i trąby muzyki przy wiewaniu chustkami, z obróceniem się się do loży królewskiéj, wykrzyknięto po trzykroć wiwaty.

Tegoż samego dnia około godziny 10. na wieczór, zebrał się tłum ludzi przed ratuszem starego miasta i obtoczył go na około; kilku szewczyków poczęto wołać o wolność druku, ale ich policya wychwytała, a drudzy namyśliwszy się lepiéj, poszli do domu na spoczynek.

Rada i burmistrz naszéj stolicy wydali wczoraj odezwę do mieszkańców, w któréj oświadczają, że w Dreznie równie jak gdzie indziéj w Niemczech, są rozmaite życzenia względem zmian, a mianowicie 1) względem wolności druku, zniesienia ucisku z pism czasowych, oddania przekroczeń autorstwa pod zwykłe sądy; 2) co do wolności religijnéj i połączenia kościołów; 3) wolności zgromadzania się; 4) zabezpieczenie osób przeciw dowolnemu aresztowaniu; 5) poprawy zasad wyborowych; 6) jawnego i publicznego postępowania w sądach oraz sądów przysięgłych; 7) zaprzysiężenia wojska na konstytucyą; 8) przekształcenia wojska; 9) zaprowadzenia ludowego zgromadzenia Związku niemieckiego; 10) wyzwolenia rządu z pod uchwał kongressu karlsbadzkiego, wydanych r. 1819. uchwał frankfurckich z r. 1832. i tajemnych uchwał konferencyjnych wiedeńskich z roku 1834. Rada i burmistrz oświadczają, że to wszystko przedstawią rządowi na drodze legalnéj i zakończyli swoją odezwę słowami niech żyje król, niech żyje ojczyzna, niech żyje konstytucya.

Rząd wysłał komissyą do Lipska składającą się z radzcy rejencyjnego Henryka Watzdorfa i dwóch niższych urzędników. Aby téj komissyi nadać należytą powagę, ruszyły za nią także wojska. Dziś rano udał się do Lipska i sam minister sprawiedliwości pan Carlowitz ze wszystkiemi urzędnikami swéj kancelaryi, a zaopatrzony w najobszerniejsze pełnomocnictwa. W Lipsku prawią sobie ludzie i robią wszystko, jak gdyby Niemcy były już rzeczapospolitą. Przewodnicy rozruchów wspominali bardzo często o ludzie wszechwładnym.

Chłopi kilku włości podali do króla następujący adres:

»Najjaśniejszy Panie! wzniosły przykład miasta Lipska, który przed tronem śmiało wyrzekł życzenia i uczucia ludu bardzo nam się podobał. W. Kr. Mość znasz wierność i mi miłość ludu wiejskiego dla siebie. Teraz występuje ona na jaw w naszéj szczerości. Dowiedzieliśmy się, że Waszą Kr. Mość utrzymują w wierze, iż zdanie ludu jest zupełnie zgodne z ministerstwem. Upewniamy W. Kr. Mość, że o ile tylko słyszemy, o ile widzimy, jest prawie jeden głos ogólny: iż trzeba, aby się lepiéj działo. Upewniamy W. Kr. Mość, że nie jedno życzenie także nas blisko obchodzące, leży na sercu całego ludu i woła o przywiedzenie do skutku. Przedewszystkiem głęboko ubolewamy, że teraźniejsza ustawa, tycząca się wyborów, obejmuje bardzo płaskoduszne rozporządzenia, które o ile się zdaje, są wymierzone wprost przeciw stanowi chłopskiemu. Ustawa tycząca się wyborów, wyraźnie przeszkadza do wybierania najzacniejszych i najlepszych; ograniczenia jéj idą tak daleko, że pozwala nawet przełamywać swój przepis względem wysokości opłacanego podatku, aby tylko mogła być wykonywaną. Są okręgi wyborcze, które nie mogą wcale przyznawać, że wybrani przez nich deputowani, reprezentują ich ducha; które nie mogąc inaczéj dać głosu jak go dały, muszą w myśli prosić ojczyznę o przebaczenie. Już dawniéj nasze podania w tym przedmiocie zanosiliśmy do sejmu, ale przecież niesłyszelimy ani o słówku, któreby nad niemi wyrzeczono. Mógłbyś W. Kr. Mość rozkazać przełożyć w tym względzie sejmowi projekt, któryby się opierał na zdaniu i woli wyborców; wtedy tylko obrani przez nas, będą prawdziwemi naszemi reprezentantantami i mogą powiedzieć, że się opierają na naszem zaufaniu. Jest to bolesnem dla nas uczuciem patrzeć, gdy nasi synowie z koła familijnego zostają uprawadzani jakby na jaki targ oryentalny i zmuszani do noszenia broni. Częstokroć ich siła, ich ciało jest ich całkowitym majątkiem jaki na świecie posiadają; muszą to oddać w tym czasie, kiedyby najlepiéj użyć mogli, na korzyść ojczyzny, kiedy człowiek co ma pieniądze, swego syna odkupuje od obowiązku obrony ojczyzny. Niech W. Kr. Mość nada krajowi ludową ustawę obrony kraju, aby obrona kraju nie była nadal ciężarem nieludzkim, ale przyjemną powinnością, prawem dumę każdemu z ludu przynoszącem. Podatki kraju są tak rozłożone, że zamożny stosunkowo daleko mniéj płaci, jak ubogi; mógłbyś Wasza Królewska Mość zaprowadzić podatek, któryby spoczywał na słuszniejszych zasadach ograniczał bardziéj ubieganie się za tytułami i stopniami, a podatki na nas ciążące umniej-

szał! Musimy ponosić ciężary kościelne i szkolne, dajemy ich sługom to co się należy, a przecież pozbawieni jesteśmy należytego prawa co do kościoła i szkół. Nasi duchowni niechaj będą nauczycielami i przewodnikami tylko na drodze cnoty, ale niech wszystko pozostanie od nich opodal, co im stawia przeszkody w ich wysokiém powołaniu; ich działalność niechaj pozostanie ciągle w najczystszém świetle bezinteressowności, w tenczas będziemy ich słowa sowicie słuchali. Niech W. K. Mość raczy sejmowi kazać przełożyć projekt do ustawy, przez któryby otrzymały gminy kościelne, naturalne swe prawo obierania duchownych i nauczycieli, do załatwiania spraw swych kościelnych i szkolnych, przez któryby oznaczono dochody duchownych, a zarazem duchowni zostali odsunięci od rólnictwa i wszelkich podobnych światowych zatrudnień. Żaden stan nie był wystawiony na większe cierpienia jak stan chłopski z powodu sądownictwa, bo większa część ciężarów gruntu włościańskiego przez wpływ zawisłości, władzę składania z urzędu sędziów obowiązek służenia sądów dworowi spadła na stan włościański. W celu wzmocnienia zaufania do sądów niech W. Kr. Mość rozkaże przełożyć na sejmie projekt względem jawności bez wyjątku nawet w sprawach cywilnych i względem sądów przysięgłych. Urządzenie takie sprawiedliwości, według którego ma się innem jak ludu sumieniem wyrzekać, czy kto winny lub niewinny już się w teraźniejszych czasach na nic przydać niemoże. — Nowe prawodawstwo usunęło wiele niesłuszności z dawnego, które ciążyły na naszych gruntach, atoli przy wyjątku pozostał jeszcze duchowny, którego dziesięciny niemogą być spłacone jako też ci, którym służy prawo polowania, którzy depcą nam jeszcze zasiewy a ich dziczyzna niweczy nasze rośliny; jeszcze uciskują nas srodze opłaty lenne i tysiące processów wyssysują dobry byt gmin; coraz jawniéj pokazuje nam się, że odzyskanie swego prawa jest połączone z niesłusznym postępowaniem sądów. Niech WKMość rozkaże sejmowi przełożyć projekt obejmujący przepisy na spłacone dziesięciu duchowieństwa, na spłacanie prawa do polowania i opłat lennych, któze są połączone z niesprawiedliwością sądów, jako też na prawo do sprzedawania należytości lennych. Jeżeli W. Kr. Mość raczysz wysłuchać naszych życzeń, to jest naszém przekonaniem, że takie prawa wtedy tylko przyczyniłyby się należycie do szczęścia kraju, gdyby były wykonywane przez ministrów, którzyby całą duszą byli przywiązani do tych praw, i którzy niechwytaliby się ustaw całkiem przeciwnych ani ich niepodsuwali. Każda odezwa W. Kr. Mości do Sasów zostanie radośnie przyjętą, jeżeli zostanie zakontrasygnowaną przez ludzi, którzy będą posiadali u ludu zaufanie, miłość i szacunek. Z nieograniczoném uszanowaniem i przywiązaniem W. Kr. Mci najwierniejsi i najposłuszniejsi pooddani.«

(Następują podpisy.)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Polskie Szachy. — Powszechna była dotąd zgoda między amatorami gier kombinacyjnych na pierwszeństwo szachów. Wszakże najżarliwsi téj gry praktycy, muszą wyznać, że ostatecznie jest to li przemądra zabawka, niczem się do ćwiczenia władz umysłowych nie przyczyniająca. Charakter jéj jest prawdziwie wschodni, azyatycki; jest to albowiem nieskończona medytacya nad kombinacyami, nietylko pozbawionemi wszelkiego zastósowania w stosunkach życia ludziego, ale które nawet w abstrakcyach matematyki wyraźnego miejsca dla siebie nie mają. Na pewno więc rzec można, iż czas obrócony na grę szachową, jest czasem straconym. W serajach wschodu, szachy mogą być z tego względu namiętną rozrywką jak powieści bez początku i bez końca, jakiemi cienie tych zapadłych narodów skracają sobie nudy bezpłodnego życia. Ale dla namiętnéj i czynnéj myśli naszéj, rozrywka nawet, musi miéć swoją stronę użyteczną, bez czego odmawiamy jéj sobie, jako marnotrawstwa godzin i rozumu. Temu to łaknieniu czasów naszych, nastręczyły się szachy polskie.

Celem gry téj, która prócz nazwiska i niektórych poruszeń, mało ma związku z szachami zwyczajnemi, jest uczynić przystępnem dla wszelkiego rodzaju i wszelkiego stopnia umysłów, pojęcia bitew i pól na których takowe się staczają. Szachownicę zatem, zastępują plany topograficzne podzielone na kratki, po których gracze posuwają sztuczki wyobrażające oddziały wojsk, wedle wskazanych prawideł. Rozmaitość szachownic do téj gry jest nieskończona, gdyż wszelka przestrzeń jeograficzna może nowéj szachownicy dostarczyć. Dotąd wydano ich pięć, wyjętych z topografii polskiéj. W następujących edycyach, znajdą się zapewne pola bitew wojny siedmioletniéj i wojen Napoleońskich.

Jakkolwiek gra ta, właściwie dla rozrywki i ćwiczenia wojskowych, wymyśloną została, nie potrzeba wcale być wojskowym, ażeby się w nią wprawić i wniéj zasmakować, co jest w niéj albowiem specyalnego, w samejże dopiero praktyce występuje na jaw. Gracz, który z początku żadnego wyobrażenia nie miał o taktyce, i tylko rozrywki szukał, powoli sam natrafia na spostrzeżenia taktyczne, bez mozołu ani przygotowania żadnego, zarazem wygrywając i ucząc się. — Cała trudność tego ćwiczenia, jeżeli jest jaka, polega na nabyciu pewnéj wprawy mechanicznéj w posuwaniu sztuczek po kratkach szachownicy, dla otrzymania zamierzonych przez siebie kombinacyi. Po kilku partyach atoli, najtępszy umysł może przyswoić sobie ten mechanizm, którego stopniami i nieznacznie do najgłębszych i najrozmaitszych rezultatów taktycznych zaprowadzi. Rozumie się, że gra ta nie manewra pojedyńczych broni i oddziałów, nie taktykę regulaminową naśladuje, ale tylko ogólne kształty linii i mass bojowych, z wypadkami, jakie z ich krzyżowania się wzajemnego wyniknąć mogą; jak więc obojętna zupełnie jest dla wygrania znajmość manewrów regulaminowych, tak najbieglejszy w swoim rzemiośle wojskowy przegrać może przeciw każdemu graczowi naturalnie a zdrowo pojmującemu stosunek jaki we wszelkim boju zachodzi między przestrzenią, siłą i ruchami doń wchodzącemi.

Zważając, że szachy polskie łączą w sobie subtelności i osobistości wszystkich dotąd znanych gier kombinacyjnych, a nad każdą z nich górują pożytecznością naukową, nie wątpiemy, że w pewnym przeciągu czasu przeznaczone są do zastąpienia szachów zwyczajnych, warcab, domino, fortéczek, trictrac, wszystkich zgoła roztargnień jałowych, po których nic w głowie graczów nie zostaje, prócz dziecinnych dąsów miłości własnéj. Gra ta jest zdaniem naszém, najinteresowniejszą gimnastyką, w jakiéj wypocząć i odświeżyć się może umysł zesztywniały w mozołach powszednich nawyknień.

Szachy polskie wydane są nakładem własnym drukarni i litografii Bothego na Linien Strasse pod Nr. 52. w Berlinie. Wydanie kompletne składa się z 64 figur ze Steinpapy, z objaśnienia w języku polskim i niemieckim i z pięciu planów topograficznych (tablic). — Exemplarz kosztuje $3\frac{1}{2}$ talara; dla księgarń i sprzedawców po 3 talary. —

Dupont de l'Eure.

Jacques-Charles Dupont razwany de l'Eure, teraźniejszy prezes rządu tymczasowego rzeczypospolitéj francuzkiéj, który zachował przez 81 lat życia swego nieskazitelne i czczone w całéj Francyi imie, urodził się d. 27. Lutego 1767. w Neubourg w Normandyi: był najprzód adwokatem przy parlamencie téjże prowincyi, a roku 1792. został merem swéj gminy. Podczas rewolucyi i cesarstwa postępował stopniowo na zarządzcę obwodowego, sędziego w Louvier, prokuratora publicznego przy sądzie kryminalnym departamentu de l'Eure, na członka rady pięciuset, prezesa sądu kryminalnego w Evreux, a od r. 1811. na prezesa cesarskiego trybunału w Rouen. Polityczny zaś swój zawód rozpoczął dopiero podczas stu dni, w których jako wiceprezes izby reprezentantów, obstawał przeciw wszelkiém usiłowaniom Napoleona ku przywróceniu dawnego swego despotyzmu. Po bitwie pod Waterloo protestował silnie ale daremnie przeciw przymuszonemu zrzeczeniu się tronu, przewidując lepiéj jak drudzy, że to pociągnie za sobą wkroczenie mocarstw sprzymierzonych do Francyi, a gdy to nastąpiło bronił ile zdołał zagrożonéj niepodległości swego kraju. Ministerstwo owczesne ukarało go za to zrzuceniem z urzędu członka rady najwyższéj departamentu de l'Eure. Natomiast obrano go r. 1817. deputowanym tegoż departamentu, i w nim wysokie znaczenie sobie zjednać umiał; od tego czasu zasiadał ciągle na ostatecznéj lewéj stronie izby deputowanych. Najsilniéj wystąpił, kiedy po śmierci księcia Berri, ministerstwo uchwyciło ten wypadek, jako powód do ścieśnienia swobód publicznych. Roku 1824. obrany został deputowanym z jednego obwowodu Paryża. Gdy trzy lata późniéj minister Peyronnet przedstawił projekt do prawa, który pod pozorem zaprowadzenia wolności druku, miał na celu jéj ścieśnienie jeszcze większe. Dupont stanął znów w całéj swéj sile, a lubo tylko rzadko brał udział w rozprawach, przecież w znanéj powszechnie mowie kładł najsilniejszą opozycyą. Roku 1830. podpisał protestecyą deputowanych przeciw znanym ordonansom Karóla X. Po rewolucyi lipcowéj i po wstąpieniu na tron Ludwika Filipa, wszedł niechętnie i tylko na usilne prożby swego przyjaciela Laffitte, którego nazwać można założycielem nowéj dynastyi, do gabinetu jako minister sprawiedliwości i wielki pieczętarz. Gdy go przedstawiono Ludwikowi Filipowi nie taił mu wcale swego sposobu myślenia. Oświadczył wprost, że nie jest dworakiem i że zwyczaje jego i skłonności są republikańskie. Ludwik Filip odpowiedział, że już dworu nie będzie i że sam bardzo żałuje, iż nie może żyć w kraju republikańskim, jakim jest Ameryka. Położenie takiego człowieka pomiędzy ludźmi, którzy tylko podchlebstwem wynieść się chcieli, trwałem być nie mogło. Louis Blanc mówi w swéj »historyi dziesięciu lat«: niewzruszony zdrowy rozsądek, otwartość, dobroduszność połączona z zaszczytną prostotą, wielka gorliwość w pracy, nie są jeszcze dostatecznemi zaletami, aby panować nad zawikłaniami, które w zepsutém towarzystwie z krzyżowania się interesów i igrzyska namiętności powstają.« Już w Październiku podniosła się w radzie ministrów sprzeczka między królem a panem Dupont. Gdy minister ten oświadczył, że jeżeli prefekt Sekwany pan Odilon-Barrot urząd swój utraci, to i on do dymissyi się poda, odrzekł Ludwik Filip: »ale pan dziś rano zupełnie przeciwnego byłeś zdania.« »Ja! Najjaśn. Panie! mogę zaręczyć, żeś W. Kr. Mość jest w błędzie.« — »Jak to Mości Panie, więc mi kłamstwo zarzucasz? Dowie się cały świat o tém, żeś mi słowa nie dotrzymał.« — »Najjaśniejszy Panie!« odpowiedział na to Dupont z godnością: »jak król powie tak a Dupont de l'Eure nie, to nie wiem, któremu z dwóch Francya wierzyć będzie.« Pośrednictwo księcia orleańskiego doprowadziło do chwilowéj zgody króla z Dupontem, ale gdy w Grudniu oddalono jenerała Lafayetta od dowództwa gwardyi narodowéj, natenczas nie dał się już dłużéj zatrzy-

mać w ministerstwie i złożył urząd. Chętnie go też puszczono, bo uważano popularność jego za niepotrzebną dla nowéj monarchii. Od czasu tego wiernym ciągle został kierunkowi, w którym dawniéj postępował. Po tragicznéj śmierci najlepszego swego przyjaciela, deputowanego Dulong, zabitego kulą w pojedynku przez Bugeauda, złożył także r. 1834. urząd deputowanego, i wstąpił dopiero do izby napowrot w skutku ostatnich wyborów.

Nie ubiegał on się nigdy za znaczeniem, wpływem i majątkiem i nie przyjął za usługi wyświadczone krajowi innéj nagrody, oprócz krzyża oficerskiego legii honorowéj.

Rychard Cobden.

(Dalszy ciąg.)

Pierwsze posiedzenia minęły tak bez żadnéj burzy. Nowy członek zapewnił sobie ucho izby, jak mówią w Anglii, a to już najwięcéj zyskać może początkujący w ciągu pierwszego roku. — W czasie otwarcia posiedzeń na rok 1834. okręgi fabryczne w wielkiéj były nędzy i wielkiém wzburzeniu, wywołaném jednocześnie i przez drożyznę środków żywnościowych i przez zatamowanie handlu.

Miasteczko Stockport szczególniéj cierpiało od téj podwójnéj klęski, drożyzny żywności i trudnego zarobkowania. W Lutym 1843. r. ta niedola ludności przemysłowych stała się przedmiotem rozpraw izby niższéj. Rozprawy ciągnęły się już dni kilka, a raczéj kilka nocy (wiadomo, że posiedzenia parlamentu angielskiego odbywają się w nocy), kiedy nareszcie Cobden zażądał głosu i skreśliwszy żywy obraz straszliwéj niedoli ludu w Anglii północnéj, a szczególniéj w okolicach Stockportu, zwrócił swe pociski na samego naczelnika gabinetu, sir Roberta Peel, ogłaszając go, jako głównego poplecznika praw zbożowych, robiąc osobiście odpowiedzialnym za wszystkie klęski które Anglię dręczą.

Żywa to była forma rozprawy, ale nie sprzeciwiała się bynajmniéj zwyczajom parlamentowéj polemiki, jak ją w Angli praktykować zwykli. W każdéj innéj okoliczności, sir Robert Peel nie byłby dla tego wyszedł z wstrzemięźliwości i pomiarkowania którém się zazwyczaj odznacza; ale umysł szanownego baroneta w owéj chwili był rozdrażnionym niezmiernie. Na kilka dni przed tém, sekretarz jego, Drummond, został zamordowanym przez szaleńca, który go wziął jak wyznał późniéj, za sir Roberta Peel. Rodzina ministra ciągle się obawiała o jego życie a niespokojność nieustannie się koło niego objawiająca naruszyła nareszcie jego obojętność i krew zimną.

Zaledwie też szanowny naczelnik ligi usiadł, a sir Robert Peel powstaje nagle, z twarzą zmienioną od wzruszenia i gniewu i w odpowiedzi unosi się tak dalece, że przeciwnika swego oskarża o usiłowanie morderstwa przeciwko sobie. Na te słowa kszyk zgrozy wybucha ze wszystkich ławek ministeryalnych, ze wszystkich stron odzywają się słowa morderca, zabójca.Straszliwy nieład panuje w téj izbie. Cobden podnosi się dla odparcia niegodnego znaczenia przypisanego jego wyrazom, ale krzyki głos jego stłumiają. Upiera się przy swojem, zamieszanie trwa do godziny trzeciéj rano; zamykają posiedzenie wśród hałasu okropnego, a wychodzący członkowie torysoskiego stronnictwa, mówili radośnie do siebie, że teraz Cobden już zgubiony, zniweczony na zawsze, jako człowiek polityczny. Niezmiernie się pomylili, zapomnieli o lidze.

W kilka godzin potem, doszła do Manchestru wiadomość o moralnym zamachu popełnionym na osobie Cobdena. Natychmiast zwołano meeting, dziesięć tysięcy osób zbiera się w Free Trade Hall. Mówcy opowiadają jaką obelgę wyrządzono naczelnikowi ligi; zgromadzenie jednogłośnie uchwala adress do Cocdena z wyrażeniem ufności i zgrozy swéj z powodu napaści na honor jego wymierzonéj. Adres wystawiony następnie na publicznych placach Manchestru, w ciągu dwuch dni 40,000 podpisów opatrzono. Toż samo powtarza się jednocześnie we wszystkich wielkich grodach przemysłowych królestwa i w tydzień niespełna. Cobden tyle otrzymał deputacyi i adresów, co król Ludwik Filip po zamachu na jego osobę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, d. 12. Marca. — Ważne wypadki w świecie politycznym, których kierunek trudny do przewidzenia przyciskają handel; nikt nie jest w stanie obrachować co nastąpić może, nikt przeto nieráchuje i prawie niemasz spekulantów. O pszenicę pytają się jeszcze mniéj, jak przed tygodniem. Za małe partye żądano 51—57 tal, ale nikt się niechciał wdawać w układy. Żyto stoi niby na cenie według dobroci 34—38 tal., lecz rzecz pewna, że w znaczniejszéj ilości niepodobna go pozbyć. Na późniéjszą dostawę nikt go kupować niemoże. Owies płaci się po 20—22 tal.; jęczmień równa się prawie z żytem, bo dochodził 33 tal. Beczki spiritusu o 135 kwar. 80º, Trallessa można dostać za 17 tal.

Szczecin, d. 10. Marca. — Zboże już się było nieco podniesło, ale znowu znikły wszystkie widoki i spadło. Pszenicy dla uregulowania dawnych rachunków zakupiono nieco, a cena była 54—55 tal. Z dostawą na późniéj można jéj było dostać i za 52 tal. Żyta zaś na podobną dostawę za 33 tal. Owsa nikt niekupuje. Koniczyny i białéj i czerwonéj pięknéj przedawano centnar po 11—12½ tal.; brzanki łącznéj (Thimotheum) po 5—6 tal.